

Wystawa o artyście, który nie miał umiaru

POD PATRONATEM GAZETY WYBORCZEJ

Prace Andrzeja Urbanowicza, guru katowickiego niezależnego środowiska artystycznego, zderzone z dziełami współczesnych artystów, można oglądać na wystawie w Galerii Bielskiej BWA.

ŁUKASZ KARKOSZKA, MARTA ODZIOMEK

„Dzieci światła” to wystawa nawiązująca do twórczości Andrzeja Urbanowicza, charyzmatycznego artysty, który w twórczości swobodnie i poza wszelkimi konwenansami czerpał inspirację z art brut, surrealizmu, pop-artu czy sztuki psychodelicznej. Współtworzył środowisko polskiego undergroundu w czasach PRL-u, był współzałożycielem legendarnej grupy Oneiron, znanej też jako Liga Sposrzczeń Duchowych (LSD). Słynna katowicka pracownia na poddaszu kamienicy przy ulicy Piastowskiej 1, którą stworzył wraz z żoną, malarką Urszulą Broll, była centrum życia artystycznego śląskich intelektualistów.

Na ekspozycji przedstawiony został reprezentatywny wybór najważniejszych prac Urbanowicza

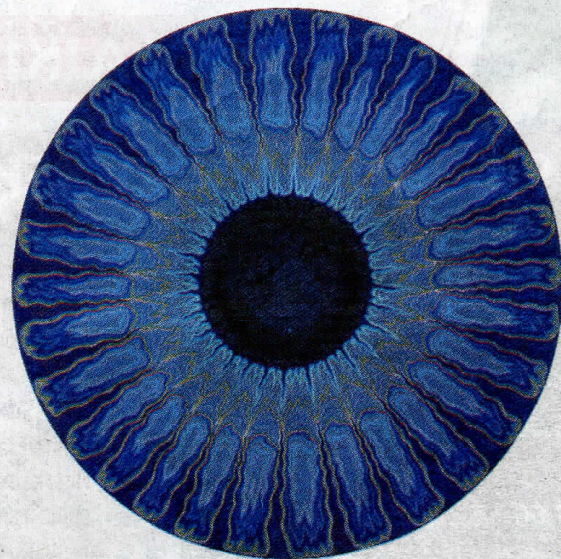
z psychodelicznych lat 70., słynne „Czarne karty” kręgu Oneiron czy rzadko pokazywany, ale kultowy, cykl „Chaosu świętość niewyczerpalna”. Są tu też intrygujące instalacje: „Wanna pełna pieniędzy” z 1995 roku - dosłownie wyklejona gotówką, niesamowita „Kołyska indygo” z 1994 roku nasuwająca skojarzenia z kosmosem oraz „Obiekty/Subiekty” z lat 1990-2000, gdzie w ramach sąsiadują ze sobą m.in. zegarki, szczotki, zabawki, butelki i kamienie. - Wystawa „Dzieci światła” pomyślana jest jako witalne spotkanie ujawniające różne napięcia egzystencjalne. Urbanowicza cechował „brak umiaru we wszystkim”. W ślad za tym wystawa afirmatywnie traktuje o paradoksach między potrzebą seksualności a koniecznością śmierci, obsesyjnym nienasyceń, nadmiarze obrazu i przepełnieniu cierpieniem, akceptacji chaosu, psychodelii i łasce snu, szacunku dla kiczu (zwłaszcza w dobie sztuki postinternetowej) i innych dróg poznania, żądry narzucania rozkoszy i tortur, kolekcjonowaniu wrażeń - opowiada Stanisław Ruksza, kurator wystawy.

Twórczość Urbanowicza wciąż jest inspiracją dla wielu artystów. Na wystawie podkreślona została przez kuratora ciągłość wybranych wątków w polskim malarstwie. W ga-

lerii znajdują się prace m.in. Izabeli Oldak, Magdaleny Moskwy, Macieja Cholewy, Martyny Czech, Patrycji Orzechowskiej, Marka Rachwalika, Michała Jankowskiego i Dominika Jałowińskiego. Ich dzieła, zestawione z twórczością Urbanowicza, autonomicznie współtworzą ostateczny kształt wydarzenia. Martyna Czech, laureatka biennale Bielska Jesień 2015, absolwentka katowickiej ASP, nominowana w tym roku do Paszportów „Polityki” w kategorii „Sztuki wizualne” znów w prosty, przejmujący, ale niezwykle dosadny i barwny sposób pokazuje rozczarowanie światem, zniechęcanie się nad zwierzętami, zanik empatii w ludziach. Z kolei obrazy Izabeli Oldak - mandale i księżycy - są z pewnością mocno inspirowane kosmogonią Urbanowicza. Do złudzenia przypominają jego dzieła. Dwuznaczne wydają się być niewielkie, nieposiadające tytułu prace Magdaleny Moskwy - mogą kojarzyć się i z kosmicznymi wizjami, i z częściami ludzkiego ciała.

Tytuł wystawy - „Dzieci światła” - został zaczerpnięty z wypowiedzi Andrzeja Urbanowicza w tekście „Okazanie”, który ukazał się w 1999 roku: „Najdosłowniej jesteśmy dziećmi światła, choć nie zawsze o tym pamiętamy. Nawet gdy jest go całkiem

MATERIAŁY PRASOWE



„Żrenica”, obraz Andrzeja Urbanowicza z 1997 roku

niewiele, ono jest najważniejsze. Posłańcem uczuć światła jest barwa”. Ekspozycja przygotowana została w ramach cyklu Bielskiej Jesieni - organizowanej od 2000 roku co dwa lata i prezentującej najciekawsze zjawiska w polskim malarstwie. Za tegoroczną edycję odpowiada Stanisław Ruksza, kurator, historyk sztuki, wykładowca. Od 2017 roku jest dyrektorem TRAF0 Trafostacji Sztuki w Szczecinie, a wcześniej był dyrektorem programowym CSW „Kronika” w Bytomiu. W 2014 roku został wybrany kuratorem roku w Polsce w rankingu magazynu „Obieg”, był

także nominowany do nagrody „Gwarrancje kultury 2015” w TVP Kultura w kategorii „Sztuki wizualne”. Interesuje się związkami sztuki z przemianami społecznymi i politycznymi, zagadnieniem seksualności i śmierci oraz zjawiskami granicznymi w sztuce współczesnej. Przez wiele lat badał fenomen śląskiego undergroundu artystycznego, będąc przez pewien czas asystentem Andrzeja Urbanowicza.

Prezentowane prace można oglądać w Galerii Bielskiej BWA do 30 grudnia. Wstęp na wystawę jest wolny. ●